

ATOMOWY ORLEN?

Jesienne doniesienia o możliwości zaangażowania się PKN Orlen w polski projekt atomowy zyskują w mediach drugie życie. Spółka studzi jednak emocje.

Rządowa decyzja o kontynuacji budowy polskiej elektrowni atomowej miała zapaść w grudniu 2017 r. Tak się jednak nie stało, mimo że ze stanowiskiem ministra środowiska pożegnał się niechętny projektowi siłowni jądrowej Jan Szyszko.

Pytany przez Energetykę24 o powody przesunięcia decyzji w sprawie przyszłości programu atomowego szef resortu energii, Krzysztof Tchórzewski, unikał jednoznacznej odpowiedzi. Polityk stwierdził jedynie, że decyzja o budowie siłowni jądrowej będzie zależna od dopięcia na ostatni guzik systemu finansowego, a także od decyzji spółek giełdowych zaangażowanych w inwestycję.

Z wypowiedzi Tchórzewskiego dość łatwo można było się domyślić, że problemem nadal są pieniądze. Nakłady na budowę elektrowni atomowej to bowiem dziesiątki miliardów złotych, a wydrenowane pomocą dla górnictwa i zaostrzającymi się wymogami klimatycznymi spółki elektroenergetyczne po prostu nie mają środków do dyspozycji.

Jedynym koncernem zasobnym w gotówkę, którym zarządza państwo, jest od dłuższego czasu PKN Orlen. Dzięki wysokim marżom uzyskanym dzięki niskim cenom ropy oraz efektem skutecznej walki rządu z przestępstwami paliwowymi, gigant notuje imponujące zyski i zwiększa pulę środków, które mogą zostać wykorzystane na inwestycje bądź akwizycje.

Jeszcze w ubiegłym roku spekulowano, że rząd może zdecydować się na konsolidację sektora paliwowego w wariantcie wchłonięcia Grupy Lotos przez PKN Orlen. Miałoby to ukrócić wewnętrzną konkurencję, umożliwić skuteczniejsze negocjowanie dostaw ropy czy zintegrować projekty wydobywcze za granicą. Dziś wiadomo już, że to tego nie dojdzie. Konsolidacja mogła się udać tuż po wygranych wyborach parlamentarnych, ale tuż przed startem kampanii wyborczej wydaje się nierealna. Zapewne z tego powodu duże środki finansowe PKN Orlen mogą zostać wykorzystane na inny projekt inwestycyjny.

Już jesienią 2017 r. w kuluarach największych konferencji energetycznych mówiono o potencjalnym zaangażowaniu PKN Orlen w budowę polskiej elektrowni atomowej. W październiku w rozmowie z Energetyką24 Józef Sobolewski, dyrektor departamentu energii jądrowej w ministerstwie energii, na pytanie o zainteresowanie PKN Orlen energią nuklearną odpowiedział, że „na stole jest wiele możliwości”. Urzędnik sugerował także możliwość wypuszczenia „atomowych obligacji” i skorzystania z potencjału finansowego polskich obywateli. Do tej pory o nowym modelu finansowym dla projektu pierwszej elektrowni atomowej w Polsce wiadomo niewiele. Ministerstwo energii zrezygnowało z kontraktu różnicowego nie informując o alternatywie.

Tymczasem w rozmowie z agencją Reutersa wiceprezes PKN Orlen Mirosław Kochalski na pytanie o udział koncernu w budowie elektrowni atomowej odpowiedział: „Analizujemy wszystkie możliwe

projekty, które mogą mieścić się w naszej strategii, naturalnie łącznie z projektem elektrowni jądrowej". Media podchwyciły temat sugerując, że trwają poszukiwania spółek z udziałem skarbu państwa, które mogłyby „dosypać” do flagowej inwestycji resortu energii. Takie sugestie nie są zupełnie pozbawione podstaw. PKN Orlen staje się bowiem istotnym graczem w produkcji energii dołączając do „wielkiej czwórki” tj. PGE, Tauronu, Enei i Energi. Jednak sam koncern studzi emocje. Na pytanie Energetyki24 o swój udział w projekcie atomowym odpowiada:

Projekty, takie jak budowa w Polsce elektrowni jądrowej, wymagają decyzji rządowej i analizy przeprowadzonej przez poszczególne firmy. W PKN Orlen sprawdzamy wszystkie możliwe projekty, które mogą wpisywać się w naszą strategię, w tym również projekt budowy elektrowni atomowej. Produkcję i sprzedaż energii elektrycznej realizujemy już teraz, a jednocześnie przyglądamy się innym rozwiązaniom. Natomiast należy pamiętać, że wszystkie projekty, które realizuje PKN ORLEN, muszą przejść restrykcyjne analizy inwestycyjne.

Zaangażowania PKN Orlen w budowę polskiej elektrowni atomowej nie da się oczywiście wykluczyć. Niemniej do takiego pomysłu należy podchodzić z rezerwą. Udział Skarbu Państwa w Orlenie jest relatywnie niewielki (choć kontrolny), pozostali udziałowcy byłiby do pomysłu partycypacji w projekcie siłowni jądrowej najprawdopodobniej nieprzychylnie nastawieni. Ponadto koncern powinien inwestować dziś raczej w rozwiązania optymalizujące jego działania w warunkach drogiej ropy i rozwoju elektromobilności, która uderzy w tradycyjne firmy paliwowe. Niewykluczone także, że część pieniędzy wyda po prostu na przystosowanie swoich stacji paliw do warunków zakazu handlu w niedzielę rozwijając znajdujące się na nich sklepy.